Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 6 Listopada 1910 Nr. 256

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Listopad.

„Nowiny“ kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu.

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin“. Prosimy także o **korespondencye.**

Kompromis w sprawie reformy wyborczej zawarty!

Ze Lwowa donoszą, że **stronnictwa polskie doszły nareszcie do porozumienia we wszystkich zasadniczych punktach reformy wyborczej.** Kompromis zatem stanął — i będzie dziś, w sobotę, ostatecznie sfinalizowany.

Natomiast z **Rusinami** do kompromisu nie doszło; większość polska przyznaje im bowiem tylko 46 mandatów, a Rusini chcieliby aż 80. O kwestyę ilości mandatów rozbijają się tedy układy.

Sejm, mimo protestu Rusinów, w obecnej sesyi **uchwali** zasady reformy wyborczej i wezwie Wydział krajowy do opracowania na ich podstawie ustawy. W **styczniu** miałaby być zwołana specyalna sesya Sejmu dla uchwalenia tej reformy wyborczej.

Zasady reformy wyborczej.

Sejm liczyć ma 192 posłów, a rozkład mandatów na poszczególne kurye przedstawia się następująco:

Wirylistów 15 (12 dotychczasowych i 3 prorektorów uniwersytetów i politechniki).

Większa własność	44
Miasta	36
Izby handlowe	5
Izby rękodzielnicze	2
Kurya powszechna w miastach	10
Kurya gmin wiejskich	80
Razem	192

Z tego dla **Rusinów** przypadłoby:

Wirylne głosy	3	mandaty
Z większych własności	1	„
Z miast	2	„
Z kuryi powszechnej miejskiej	3	„
Z kuryi gmin wiejskich	38	„
Razem	46	mandatów ruskich

Jako zabezpieczenie stałości tej przyszłej ordynacyi wyborczej przyjąć miano obecność w Izbie 154 posłów na ogólną cyfrę 192 i oświadczenie się za zmianą $^2/_3$ większości.

Wybory będą tajne, bezpośrednie, powszechne. W kuryi wiejskiej zaprowadzoną będzie pluralność; chłopi płacący podatek będą mieli dwa głosy. — W miastach wymaganą będzie dwuletnia osiadłość, aby uzyskać prawo wyborcze.

Marjawici o Jasnej Górze.

Słowo polskie ogłosiło korespondencję z Warszawy, charakteryzującą w barwach wyrazistych, w jaki sposób marjawici wyzyskują zbrodnię Macocha, aby zniesławić całe duchowieństwo katolickie i w sercach ludu zaszczepić odrazę do kleru naszego.

Korespondent donosi, że w Siedlcach powstała kaplica marjawicka, w której gromadzą się ludzie rozmaitych wyznań, wsłuchując się z lubością w kazanie młodego kapłana wyliczającego grzechy kościoła kakatolickiego.

„Grom częstochowski — pisze — został przyjęty przez tę czeredę z wielką radością. Od dwu tygodni konferencye marjawickie zamieniły się w jakieś ogniste manifestacye duchów niepokalanych.

Byłem na tej uroczystości obłąkańczej, która przeniosła mię w jakieś zamroczne czasy przeszłości, gdzie krwawe języki świec chłeptały z rozkoszą świeżą posokę wnętrza ludzkiego. Jako żywo przybytek inkwizycyi. Mała salka kaplicy wypełniona tak po brzegi, że, zdawało się, jeszcze dzień dwa a rozlecą się wątłe ściany. Duszne powietrze omracza. Przed oczyma tumany gęstych wyziewów, prześwieconych smętnem odblaskiem lamp. Duchowny marjawicki, człowiek o dziwnie fanatycznym wyrazie twarzy, opowiada o zbrodni jasnogórskiej. W jego ustach krwawy czyn Macocha traci swoje kontury, przed wyobraźnią słuchacza migocze krwawa plama na sukience częstochowskiej Marji, rozpływają się wątłe kształty mordercy, powstaje natomiast bezosobowy sprawca, który tysiącami oczu na niego spoziera, który drapieżne ręce przeciąga ze wszech stron.

Kler, kler zabójcą! — wisi w powietrzu.

Nastrój staje się niemożliwy. Tłum nie rozróżnia już kto mówi, ale instynktem czuje, że stała mu się straszna krzywda, że sprofanowano największe jego umiłowanie, bo pomimo oderwania swego, wierny jest Jasnej Górze; nie opiera swej uwagi na białym habicie Damazego, szuka sprawców, winnych wśród najbliższych, rośnie groźne, straszne oskarżenie, które każdy nerw w stan naprężenia wprawia, aż wybiegnie na usta; Kler, katolicki kler!...

Pomiędzy tłumem a duchownym nawiązują się nici wewnętrznego oddziaływania, wzmacnia się w nim krzyk oskarżenia, nienawiść zawiedzionego, zdeptanego reformatora. Do uszu tłumu dobiegają coraz namiętniejsze słowa. Duchowny, ten początek Savonaroli, rzuca proroctwa w tłum poruszony, biedny, znękany:

„Patrzcie, patrzcie, jak pociemniało niebo, słońce purpurowe — to plama zapiekłej krwi. Stała się zbrodnia na Jasnej Górze. Uciekajcie! Za chwilę spadnie grad rozpalonych kamieni! „Fuge, o Sion, quae habitas apud filiam Babylonis!“

Rośnie w koło niego niepokój, strach przedostaje się do duszy.

„Patrzcie, patrzcie. Krwawa plama zapiekłej krwi stanęła nad Jasną Górą. — Patrzcie toczy się tuż nad krajem. Spada bicz ognisty. Palą się domy i lasy. Nic nie ugasi ognistego deszczu.

Patrzcie, patrzcie. Już na naszych szybach rysuje się czarna sylwetka Antychrysta, co na wsi przybrał postać księdza katolickiego. O, biedny narodzie, żal mi cię, że trwasz w błędzie, że słuchasz tych, co nie warci, aby rozwiązywać rzemień buta waszego.

Patrzcie, patrzcie, Ogień siarczysty spada na wasze głowy, słyszycie, jaki tu szał? Słyszcie, jak bicz Boży chłosta? Misericorda!...“

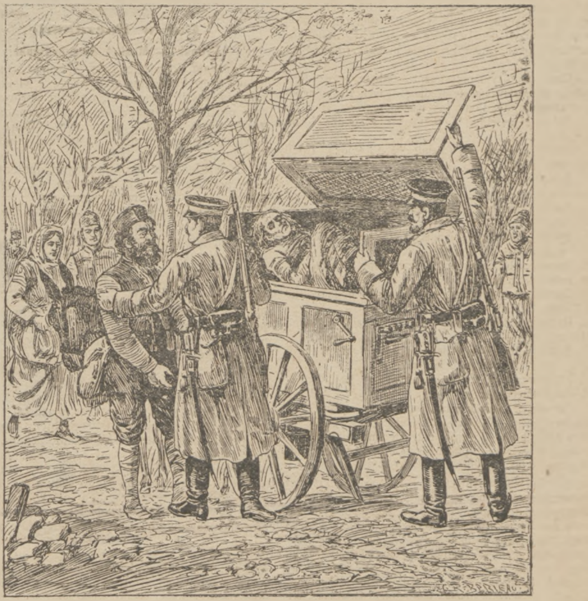
I pada na kolana, cały dysząc od histerycznych dreszczów. Tłum pokotem się rzuca na ziemię. Szloch i płacz rozpętanych nerwów. Za chwilę, jak wyrzucony z procy, zrywa się z ziemi duchowny:

„Wojna nastąpi, głód, morowa za..“

„Łżeż, łajdaku!, przerywa energiczny głos jakiegoś starca, co na boku przytłoczony tłumem ledwo się znaczył na bieli ściany.

Tłum oniemiał, znieruchomiał. A twarz duchownego skurczyła się nagle, na chwilę jednak maska spokoju ją przykryła, zginął pod nią wrażliwy histeryk, wyjrzał świadomy celów swoich misjonarz:

„Starszy bracie wyprowadź tego braciszka, bo



Zwłoki w katarynce. (Patrz „Rozmaitości“).

ROBERT VILLIERS.

POKÓJ Z TRUMNĄ.

Było to w zimie roku 1904, opowiadał przyjaciel mój, adwokat N. z Kanady. Pomimo mrozu zmuszony byłem odbyć podróż w interesie ważnym i stanąwszy wieczorem na dworcu kolejowym stacyi ostatniej, miałem przed sobą dobrych jeszcze kilometrów dwadzieścia, by dostać się do miasta X., celu mej podróży. Niepodobieństwem było znaleźć wehikuł znośny. Musiałem nająć sanki w jednego konia, i sam pełnić funkcyę woźnicy.

Oślepiony śnieżycą, która mi twarz siekała srodze, usiłowałem jednak trzymać się drogi, niestety zabłądziłem. Wreszcie wśród ciemnej nocy ujrzałem błysk światła w dali.

Skręciłem tam i zajechałem wkońcu przed budynek czarny, z wnętrza którego dochodził wyraźnie gwar głosów. Widocznie była to oberża. Na pukanie drzwi otworzyły się; wszedłem do sali zadymionej mocno, w której gościło już towarzystwo liczne.

Była to zbieranina podejrzanego gatunku. Niby robotnicy, coś jakby poszukiwacze złota, może strzelcy lub Cow-boy'e. Na ławach chwiejących się siedziało to sobie przed szeregiem stołów koślawych, zastawianych flaszkami ginu i whisky. Połowa przynajmniej podpitą była już dobrze; zresztą nie zwracano na mnie uwagi większej. Siadłem przy piecu i przemarznięty do szpiku kości, poprosiłem czemprędzej o szklanicę ponczu.

* * *

Popijający zwolna, opowiadałem właścicielowi oberży, kim jestem i że zamierzam dojechać do miejscowości X i że w drodze zbłąkałem się. Odpowiedział mi, że istotnie zboczyłem znacznie, oddalając się ciągle od celu podróży. O przybyciu do miasteczka tej nocy jeszcze nie było mowy.

Wypadło zatem noc spędzić w oberży. Zresztą pod wpływem znużenia i kojącego ciepła izby ogarniała mnie senność coraz większa. Głowa ciążyła po wychyleniu ponczu. Stanowczo nie życzyłem sobie nic więcej, jak tylko w łóżku wyciągnąć się i zasnąć.

Lecz gdy oznajmiłem właścicielowi zajazdu o mych intencyach, tenże pokręcił głową i rzekł:

— Panie, wszystkiego mam kilka izb tylko i dziś zajazd jest przepełniony gośćmi. Nie mam ani kawałka numeru wolnego. Może więc pan przenocuje na ławie przy piecu? Będzie tu panu trochę twardo, lecz będzie ciepło.

Po chwili, widząc moją minę żałosną, dodał z wahaniem:

— Mam wprawdzie pokój pusty, ale... zresztą.. może to i dla pana nie stanowi różnicy... leży tam ciało...

— Jakie ciało?

— No, człowiek, nieboszczyk! Nieboszczyk w trumnie. Mamy go jutro chować jak tylko przybędzie pastor. Jeżeli zatem pan nie jest przesądny i strachów nie boi się, to pokojem tym będę mu służył. I dodał, śmiejąc się głośno. — Taki kompan nie będzie przynajmniej derangował pana.

Upadałem ze znużenia i senności i chociaż propozycya nie była przyjemną, zgodziłem się na nią, nie okazując wstrętu. Po wąskich schodach udaliśmy się tedy na piąterko i weszliśmy na korytarzyk, w którym zauważyłem kilka drzwi do pokojów gościnnych. Gospodarz otworzył, a raczej pchnął jedne z drzwi owych i rzekł półgłosem, że stanęliśmy u celu.

Wszedłem do izby dość obszernej, której wszelako długo opisywać nie będę. Po prawej stronie było łóżko, to jest zwyczajny siennik na podłodze, pokryty dwiema derami. Na lewo ława, na której stała trumna. Pomiędzy trumną i ścianą paliła się na stoliku mała lampka, niemiłosiernie kopcąca, a światło jej drżące rzucało cienie czarne na ściany, niedawno widać zaciągnięte wapnem. Można było rozróżnić nieco zarysy ciała ludzkiego po przez fałdy pokrywającego je całunu.

Oberżysta mruknąwszy mi dobranoc, wyszedł spiesznie. Zostałem sam.

* * *

Sam na sam z umarłym! On i ja byliśmy jedynie mieszkańcami izby tej, a trumna i barłóg — umeblowaniem jej również jedynem.

Było mi ciężko na sercu i w duchu żałowałem, żem nie zdecydował się przepędzić nocy na ławie pod piecem. Przez chwilę przeszła mi myśl unieść całun i przyjrzeć się twarzy nieboszczyka. Ale w stanowczej chwili zbrakło mi odwagi.

Zdjąłem buty i nie zrzucając płaszcza, wyciągnąłem się na mem posłaniu nędznem. Gwar głosów ludzkich w izbie na dole stawał się coraz cichszym. Byłem pewny, że zasnę szybko, ale, jakby na złość, sen nie zjawiał się wcale.

Więc przedewszystkiem w zfatygowanym mózgu mym, zaczęły wytłaczać się luźne, niepowiązane ze sobą epizody z życia dawniejszego. Potem pomyślałem sobie, że zwłoki mego sąsiada nieboszczyka, prawdopodobnie ciepłe jeszcze, leżą tak blisko, iż możnaby ich stąd dotknąć ręką prawie. I nagle przemknęła mi myśl po głowie, wspomnienie, na które czułem, krew ścina mi się w żyłach ze strachu.

Bo przypomniałem sobie, jako przed laty, bę-

Główny skład PATHÉFONÓW

STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

KRAKÓW, SZEWSKA 10, Telef. 305.



PATHEFON jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej. GRA BEZ ZMIANY IGŁY, wiecznym szafirem. Płyty nie zużywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24, 29, i 50 cm. Co miesiąc nowości. NOWOSCI! Aparaty szafkowe. Płyty 50 centymetrowe grające z siłą równą pełnej orkiestrze. — Naprawy i przeróbki gramofonów na system Pathé we własnej pracowni. Żądajcie cenników darmo i opłatnie. W lokalu przegrywa :: się płyty i demonstruje aparaty bezinteresownie. ::

Kto raz posłyszał prawdziwy Pathéfon i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

nie potrafi się zachować". I z tłumu wyszedł policyant, który chłopa ujął w swe łapy. Bo Maryawici cieszą się wielką opieką rządu.

O nagrodę Gordona-Bennetta.

Telegram przyniósł nareszcie wiadomość o odnalezieniu ostatniego z balonów, które wyruszyły zeszłego tygodnia z St. Louis, ubiegając się o nagrodę Gordona-Bennetta.

Balon ten „America" opadł, jak się okazuje, już we środę, 19-go z. m. o 50 mil na północ od Kwebeku, nad rzeką Peribonca. Do dnia jednak onegdajszego aeronauci Hawley i Post, którzy balonem tym lecieli, nie byli w możności porozumieć się telegraficznie z Nowym Jorkiem. Dopiero onegdaj wieczorem aeronauta Perkins otrzymał od nich depeszę następującą z Ambroise, w prowincyi Kwebeku:

„Wylądowaliśmy u rzeki Peribonca, na północ od jeziora Chilonge, 19-go z. m. Wszystko w porządku. Powracamy".

Jak dalej donoszą, miejsce, w którym wylądował balon „America", znajduje się o 1.350 mil. ang. w linii powietrznej od St. Louis, balon ten przebył więc przestrzeń najdłuższą ze wszystkich uczestników konkursu, jemu zatem przypada puhar Gordona-Bennetta.

Czas podróży i przestrzenie odbyte przez inne balony przedstawiają się według danych Klubu napowietrznego w Tt. Louis jak następuje:

Balon „Düsseldorf" (niemiecki) 42 godz., 1.100 mil ang.

Balon „Germania" (niemiecki) 43 godz., 1.040 mil ang.

Balon „Helvetia" (szwajcarski) 45 godzin, 850 mil ang.

Balon „Azurea" (szwajcarski) 42 godziny, 772 mil ang.

Balon „Harburg" (niemiecki) 27 godzin 46 min., 750 mil. ang.

Balon „Isle de France" (francuski) 34 godziny 36 minut, 725 mil ang.

Balon „St. Louis" (amerykański) 28 godzin, 550 mil ang.

Balon „Condor" (francuski) 22 godziny 20 min., 410 mil ang.

Balon „Milian Population Club" (amerykański) 14 godzin 32 min., 315 mil ang.

Zdobywca nagrody balon „America" jest również balonem amerykańskim.

Aeronauci, biorący udział w konkursie, mieli do przezwyciężenia w podróży trudności niezwykłe. Silne wichry, burze i zimno dały się im dotkliwie we znaki, jak świadczą sprawozdania ich, podane w prasie angielskiej i niemieckiej.

Aż do jeziora Michigan — opowiada inżynier Gerike, kierownik balonu niemieckiego „Dusseldorf", mieliśmy wiatr najpomyślniejszy; tam jednak zaskoczyła nas burza, trwająca pięć godzin, która pędziła nas z szybkością 75 mil angielskich na godzinę. Wylądowaliśmy koło Kisklsing, z wysokości 10.000 stóp. Lasy były tak gęste, że milę drogi, którą chcieliśmy przebyć, zdołaliśmy zrobić zaledwie w sześciu godzinach. Przenocowaliśmy pod gołem niebem. We czwartek po południu wznosiliśmy się sześciokrotnie na wysokość 12000 stóp. Sądzę, że pobiliśmy wszystkie rekordy wysokości". Balon „Germania", który wylądował koło Pogamising (Ontario), przechodził również niezwykłe koleje. Wrażenia jazdy tym balonem streszcza kupiec Blankertz w następującej depeszy:

„Kiedy przebyliśmy jezioro Hudsońskie, porwał nas straszliwy orkan, który 24 godzin pędził balon przez sfery powietrzne z szybkością 60 mil na godzinę. Czasem z wytężającej pracy traciliśmy przytomność. Wiatr zapędził nas nad lasy. Wylądowaliśmy szczęśliwie, poczem rozpoczął się nużący transport do pierwszej stacyi kolejowej. Prawie upadających ze znużenia zabrano nas na pociąg".

Również uczestnicy jazdy balonem szwajcarskim „Azurea" musieli stoczyć ciężką walkę z wichrami i orkanem, zanim zdołali wylądować w lasach o 25 mil od kolei Paccific. Podczas odwrotu zimno i głód dały im się bardzo we znaki. Według opowiadania inżyniera Messnera, który kierował balonem, tylko szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczają ocalenia życia.

Wreszcie kierownik balonu „America", Hawley, opowiada, że podróż odbywała się najpierw szczęśliwie, ale 19 z. m. napotkano taką gwałtowną burzę, gdy balon szybował nad lasami w prowincyi Kwebeku, że okazała się potrzeba wylądowania. Aeronauci wylądowali na nieznanej górze, wysokości 1500 stóp, przepędzili noc w łodzi balonowej, a następnego dnia puścili się przez lasy w poszukiwaniu pomocy. Wędrówka ta trwała przez dni kilka, przyczem zabrane przez aeronautów zapasy żywności wyczerpały się prędko, tak że musiano żyć z upolowanej zwierzyny, spożywając ją na wpół surową. Dopiero czwartego dnia aeronauci spotkali strzelców kanadyjskich, którzy odwieźli ich łodzią do St. Ambroise.

Car w Poczdamie.

Prusak — Moskal dwa bratanki!

Poczdam Przyjęcie cara Mikołaja w nowym pałacu koło Poczdamu odbyło się z wielką okazałością w sali muszlowej, poczem wprowadzono cara na pierwsze piętro do jego apartamentów, gdzie cesarz Wilhelm, cesarzowa i książęta zabawili jakiś czas u niego. O godz. 1 popołudniu odbyło się śniadanie familijne.

Ze względu na ten familijny charakter odwiedzin, podczas przyjęcia galowego nie będą wygłoszone oficyalne przemówienia.

Charakterystycznem znamieniem wizyty cara Mikołaja II w Poczdamie jest fakt, że wbrew pierwotnemu zamiarowi przybywa on na dwór niemiecki razem z carową. Cesarz Wilhelm rozwija niebywały przepych wojskowy, celem zaimponowania carowi rosyjskiemu. I tak na przybycie cara otrzymali rozkaz stawienia się na dworcu w Poczdamie wszyscy generałowie i admirałowie, przebywający w Berlinie i w Poczdamie, oraz wszyscy komendanci pułków, stojących garnizonem w Poczdamie. Policya berlińska rozwinęła niesłychaną energię, celem zorganizowania należytej służby bezpieczeństwa, ponieważ zachodzi obawa zamachu. Za każdym razem, ilekroć car Mikołaj II opuści pałac, garnizon w Poczdamie będzie tworzył ścisły szpaler, który zupełnie odetnie możność bliższego zetknięcia się publiczności z carem.

W ostatniej chwili przed przybyciem cara, usunięto z dworca kolejowego szereg dziennikarzy, którzy już przedtem otrzymali pozwolenie na pobyt na dworcu! Usunięcie to nastąpiło na żądanie ambasady rosyjskiej. Dworzec podczas przyjazdu cara był zapełniony policyą rosyjską, która już od wczesnego rana dyżurowała w salach, a nawet w miejscach ustępowych. Publiczności na dworzec dopuszczono bardzo mało. Car jechał z dworca w otwartym powozie, tak, że widziało go wiele osób. Car postarzał się znacznie i posiwiał

Petersburg. „Now. Wrem." pisze: „Spotkanie się kierowników losów dwóch mocarstw zawsze jest wydarzeniem historycznem, a zyskuje jeszcze szczególniejsze znaczenie wskutek uczestnictwa odpowiedzialnych kierowników polityki. W tej chwili byłoby bezcelowem badanie, dla którego z obu sąsiadów tradycyjna przyjaźń jest pożyteczniejsza, ale nie ulega wątpliwości, że ich nieprzyjaźń byłaby szaleństwem. Nie była by na czasie krytyka polityki sąsiada w ostatnim czasie. Zjazd ten może stworzy linię pośrednią, na której interesy obu krajów znalazły by zaspokojenie. My z pewnością nie będziemy usiłowali linii tej przełamać. Na pozdrowienie Niemiec odwzajamniamy się okrzykiem: „Niemcy niech żyją".

Z KRAJU.

Wadowice. Jeden z profesorów gimnazyalnych, przez swoich uczni nienawidzony, przez kolegów nielubiany, przez inteligencyę unikany, któremu od czasu do czasu szyby tłuką, został w tutejszym sądzie za oszczerstwo na grzywnę zasądzony. Możeby Rada szkolna krajowa zechciała tego pana już przecie z Wadowic usunąć?

W tym miesiącu odbędą się wybory połowy radnych do Rady gminnej. Widzimy już teraz uwijających się za popularnością wyborców. Nie wszystkich jednak ambicye zaspokojone zostaną, boć magistrat wedle wypróbowanej praktyki sobie przychylnym teki radzieckie rozdaje — i jako konserwatysta — tych samych starych radnych w szeregi swoje powoła. Kiełbasa wyborcza nie na wiele tu się przyda!

Dnia 22 października b. r. odbył się w sali „Sokoła" wieczorek Kościuszkowski, o którym dopiero z plakatów w tym samym dniu rozlepionych się dowiedzieliśmy. Wypadł on niestety bardzo blado. Dał się odczuć brak dobrego mowcy, brak ducha organizacyjnego, brak publiki, bałamuctwo przy sprzedaży biletów dopełniło chaosu. Na zaszczytną wzmiankę zasługe orkiestra sokola i ćwiczenia panien. Uczenice IX klasy: pna Ficówna i pny Majewskie, a z młodszych pny Münzówne za każdym ukazaniem się zasłużone niemilknące brawa otrzymywały.

W niedzielę dnia 30 października br. po nieszporach, odbywały się na Rynku ćwiczenia ochotniczej Straży pożarnej, przyczem jeden Strażak, z zawodu kominiarz, ojciec 7 dzieci, spadł z drabiny drugiego piętra sięgającej i ciężkie odniósł obrażenia cielesne, niezagrażające jednak życiu jak twierdzą lekarze szpitala w którem się chory znajduje.

W dniu 29 października br. deputacya, złożona z wybitnych reprezentantów gminy Kalwaryi, na czele której kroczył pan burmistrz Thürk i aptekarz pan Kunze, była u starosty p. radcy Namiestnictwa Gepperta z prośbą, aby rekurs gminy przeciw odmowie udzielenia koncesyi p. Schmerlowi Anisfeldowi, krociowemu dzierżawcy propinacyi i handlarzowi lasów w Kalwaryi, łaskawie poparł. Służalstwo tych panów jest godne uwagi... Czemuż za biedną wdową, przy klasztorze mieszkającą, obarczoną 5 dzieci, która ich na klęczkach ze łzami o poparcie błagała, nie instancyonowali, ale za miejscowym Krezusem, który bez propinacyi całkiem się obejść może?

W dzień zaduszny po raz czwarty z rzędu tj. odkąd za inicyatywą państwa Grabowskich krzyż za poległych w r. 1863 na cmentarzu tutejszym postawiono, odśpiewała młodzież gimnazyalna, przy licznym współudziale publiczności, patryotyczne pieśni polskie pod rzęsiście oświetlonym krzyżem.

Rzekomy Załóg. Z Tarnobrzega donoszą: Aresztowany w Zbydniowie „Załóg" podawał z początku, że nazywa się Antoni Kozik, potem, że się nazywa Przeworski, oraz mówił, że jest księdzem kościoła narodowego w Ameryce i że pochoozi z Królestwa Polskiego, a przybył do Galicyi przez Zawichost. Sąd zajął się zbadaniem identyczności podejrzanego indywiduum.

42.000 K znalezione na śmieciu.

Policya i sąd we Lwowie zajmują się obecnie sensacyjną sprawą, na dnie której ukrywa się straszna zbrodnia:

W realności przy ulicy Szpitalnej l. 3 we Lwowie mieszkała od szeregu lat właścicielka, Reizla Günsbergowa, licząca lat 76, bardzo bogata; zajmowała zaś 4 pokoje w swej kamienicy, w której więcej nikt nie mieszkał, gdyż — rzecz charakterystyczna dla stosunków budowlanych — władze nie pozwoliły ze względów sanitarnych mieszkać w wspomnianej realności już od chwili jej zbudowania. Staruszka przeto mieszkała sama, żywność zaś przynoszono jej z pobliskiej restauracyi.

Günsbergowa, która wiedziała o swej opinii bogaczki, a pamiętała o strasznym losie bł. p. Orangeowej, w swoim czasie tak strasznie zamordowanej, żyła zawsze w trwodze o swe życie i dlatego prowadziła tryb życia bardzo odosobniony i zamknięty, ale komunikowała się od czasu do czasu z sąsiadkami, krewnymi i znajomymi. Dlatego też powszechne zdziwienie i niepokój wśród nich wywołała okoliczność, że od dnia 13 października Günsbergowa zupełnie znikła.

Zawiadomiony o tem siostrzeniec Günsbergowej, właściciel handlu instrumentów muzycznych, J. Kapralik, udał się w dniu 17 października do jej mieszkania i począł się dobijać do drzwi; ponieważ jednak w odpowiedzi doszły go tylko niezrozumiałe jęki, wezwano przeto ślusarza, który wyłamał drzwi wiodące do mieszkania.

Tu przedstawił się oczom p. Kapralika i towarzyszących mu osób widok okropny. Günsbergowa zupełnie naga, leżała na ziemi, pozbawiona całkowicie przytomności. W pokoju było przenikliwie zimno, ponieważ jedno z okien wychodzących na ul. Kazimierzowską, było zupełnie otwarte.

Lekarz stwierdził ciężkie zapalenie płuc. Günsbergowa po ciężkich męczarniach zmarła w dniu 22 października, nie odzyskawszy przytomności.

W mieszkaniu stwierdzono brak wielu kosztowności, które zmarła posiadała. Wiadomem było również, że zmarła, obawiająca się zawsze rabunku, nosiła cały swój majątek w torbie na piersiach. Torby owej również nie znaleziono.

Tymczasem 20 października zjawiła się na policyi Adela Podstolska, właścicielka szynku przy ulicy Bożniczej l. 13 i zdeponowała kwotę około 150 kor., podając, że otrzymała je od niejakiego Dykiela, kościarza, który powiedział jej nadto, że jego znajomy, również kościarz, Biernacik, posiada książeczki Kasy Oszczędności na znaczną kwotę. Dykiel podał, że zarówno jego pieniądze, jak i owe książeczki zostały przez nich znalezione na pewnem śmietniku.

Wobec tego policya przyaresztowała w krótkim czasie obu rzekomych znalazców i poddała ich dokładnej rewizyi, oraz przesłuchaniu. Rewizya wydała wynik nadspodziewany. Przy Biernaciku znaleziono bowiem 3 książeczki galicyjskiej Kasy oszczędności na rozmaite nazwiska wystawione, oraz jedną książeczkę Banku krajowego, wszystko razem na łączną kwotę 42.000 koron! Przy Biernaciku znaleziono nadto złoty zegarek.

Obaj aresztowani przeczą jednak jakiemukolwiek swemu udziałowi w obrabowaniu Günsbergowej. Ale zdaniem policyi prawdopodobnie rzecz miała się tak, że sprawcy, dowiedziawszy się o zamożności bł. p. Günsbergowej, zakradli się do mieszkania jej, obdarli ją, w poszukiwaniu owej torby z pieniądzmi, z ubrania, a zrabowawszy, co się dało, uciekli oknem, pozostawiając nagą i oszołomioną napadem staruszkę na podłodze.

W następstwie chłodu, panującego w mieszkaniu, z powodu otwartego okna, oraz przebytej irytacyi, dostała bł. p. Günsbergowa zapalenia płuc i zmarła, nie odzyskawszy już przytomności.

Naokoło sceny i estrady

Koncert Jana Manena (skrzypka). Pan Manen okazał się świetnym skrzypkiem. Jego program wczorajszy miał na początku koncert Mozarta, w którym artysta od pierwszej do ostatniej nuty, zachwycił nieskazitelną czystością i dźwięcznością tonu, obok przepysznego tłumaczenia myśli Mozarta. Kadencya pierw-

---

dąc wyzwany na pojedynek w przeddzień spotkania zasięgałem porady u pewnej cyganki i ta odpowiedziała mi w sposób niezwykle zagadkowy:

— Nie masz się czego lękać, dopóki nie będziesz spał z umarłym!

Co za dziwaczna przepowiednia, myślałem wówczas. W jakiż sposób mógłbym kiedykolwiek spać z umarłym? I oto pierwsza część przepowiedni sprawdza się teraz... Śpię przecie w jednym pokoju z nieboszczykiem!

Byłem tak zaniepokojony i wzruszony, że otworzyłem oczy. Nie śmiałem jednak zwrócić ich w stronę trumny. Odwróciłem głowę do ściany.

Lecz cóż to dzieje się?... Jakiś cień drga i miota się na murze białym! Czyżby strwożony umysł mój fantastyczne wywoływał obrazy? Lecz nie, to co widzę, nie jest wcale wytworem mózgu chorego, to nie halucynacya żadna. Widzę wyraźnie, jak na murze masa jakaś czarna zwolna porusza się. Masa ta bezkształtna zrazu, przybierała stopniowo zarysy postaci ludzkiej.

Postać ludzka! A przecie w izbie niema nikogo więcej, prócz mnie i trupa! I ciągle jednak nie śmiałem się obejrzeć w stronę trumny. Głową nawet poruszyć bałem się. Pozostawałem jak gdyby w stanie katalepsyi. Rozumiałem bowiem wszystko, co działo się koło mnie, a nie mogłem był wykonać ruchu żadnego, tak byłem zahypnotyzowany przez cień owy!

Nagle z prawej strony odemnie trzask lekki przerwał ponurą ciszę w pokoju Później, jak gdyby zgrzyt źle spojonych desek. I bez ustanku ów straszny cień na murze poruszający się...

Nie chciałem patrzeć, a jednak nie mogłem odwrócić oczu od ściany. Nie chciałem słyszeć, a jednak słuch mój podchwytywał dokładnie okropny trzask, co nieustannie wzmagał się i na zdenerwowane zmysły moje oddziaływał niezwykle.

Co się też dzieje w trumnie tej?

Oto cień wydłużył się, nabrał kształtu i wymiarów olbrzymich. Nie trzyma się już muru, lecz częściowo porusza się na suficie. Cień zmarłego!

Wówczas, jak gdyby ze snu przebudziwszy się i zepchnąwszy ohydną zmorę z piersi, drżąc ze strachu, uczyniłem wysiłek... Momentalnie usiadłem na posłaniu i osłupiałym wzrokiem powiodłem po wnętrzu izby.

I zobaczyłem to, czego nie życzyłbym ujrzeć nikomu.

Bo oto stał nademną i dłonią prawie dotykał się trup straszny, wychylający z pod fałd całunu twarz siną. Tym razem czułem, że jestem przytomny zupełnie, że bynajmniej nie stałem się igraszką podnieconych i chorych zmysłów.

Trup wyszedł z trumny i stał, pochyliwszy się nademną.

A ja, powodowany ślepym instynktem obrony, skoczyłem z łóżka i odepchnąłem od siebie widmo przerażające.

Trup rzucił się jednak na mnie, pochwycił mnie za gardło i wbił mi pazury ostre w ciało. Broniłem się z rozpaczą, nie mogła to być jednak walka równa — żywego z umarłym.

Nie oddychałem już prawie, dusiłem się, chciałem krzyczeć, lecz z krtani wydobywały się tylko rzężenia jakieś ochrypłe i niewyraźne.

Nagle uczułem, jak gdyby uderzenie młotem w skroń samą. W głowie zakołowało mi się. Uczułem, że padam na coś twardego i straciłem przytomność zupełnie.

* * *

Kiedym się ocknął znowu, leżałem na łóżku: z bolącą, obwiązaną bandażami głową. Dokoła mnie stali nieznani ludzie jacyś, lecz nie zdawałem sobie sprawy, czego właściwie chcą odemnie. Na razie nie mogłem sobie nic przypomnieć z przeszłości najbliższej.

Dopiero po upływie dni kilku, odzyskując świadomość stopniowo, mogłem był jako taki skojarzyć myśli w schorowanym i wyczerpanym mózgu jeszcze. Wkońcu przytomność wróciła i wówczas zrozumiałem dopiero, co się stało.

Posługacz w oberży, stary jakiś zakamieniały pijanica, dostał napadu, zwanego delirium tremens. W czasie napadu zemdlał, a ponieważ omdlenie przeciągnęło się niezwykle długo, myślano, że nie żyje. Ułożono go zatem w trumnie, chcąc pozbyć się pijaka jak najprędzej.

Trzeba nieszczęścia, że tej nocy właśnie rzekomy umarły przyszedł do siebie i w pierwszej chwili nie mógł pojąć, co się z nim dzieje i skąd wzięła się trumna. Zobaczywszy mnie, rzucającego się nań z pięściami, myślał, że go chcę zabić. — Wówczas to pochwycił mnie za gardło i możeby nawet zadusił na śmierć, gdyby nie łoskot padającej trumny, którąśmy przewrócili w czasie walki. Na hałas zbiegli się domownicy; tym też zawdzięczam swoje ocalenie.

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14, kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt .·. .·. .·. .·. .·. poleca .·. .·. .·. .·. .·.
FRANCISZEK MARTIN
Kraków, Rynek główny l. 12.

Wiedeński Bank Związkowy — Filia w Krakowie
Kapitał akcyjny: 130 milionów k. Fundusze rezerwowe 39 milionów k.
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na 4% książeczki wkładkowe
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami. 856
Kantor Wymiany przeniesiony do lokalu parterowego (Rynek główny, Linia A-B L. 44).

szej części bardzo trudna, nie licuje z Mozartem, a ustęp kilkakrotnego wspinania się do najwyższych tonów, przypomina kadencyę z koncertu Mendelsohna.

Równie świetnie wypadł Bach bez akompaniamentu. Ale fugę na skrzypcach choćby nawet Bacha, to można darować, bo ona musi zostać już z samej natury instrumentu ubogą, i ratować się epizodami, nie mającemi nic z fugą wspólnego. Cudownie wypadła romanza Beethovena.

W utworze charakterystycznym „Pszczółka", którą grał artysta ze sordinem, rozwinął taką imponującą łatwość w legacie i taką elegancyę, że olśnił słuchaczów, nie szukając na tem polu sukcesów.

Na tem skończyło się zwiedzanie galeryi wspaniałych obrazów, reszta nie budziła zajęcia. Przyznam się otwarcie, że nieznaną mi była dotąd twórczość artysty, ale sądząc po jego pieśni na skrzypce, to, jeżeli wszystko jest takie — to winszuję słuchaczom, ale im bynajmniej nie zazdroszczę. Przyjęcie artysty było bardzo gorące.

Pan Nin, pianista, świetnie akompaniował. Jako solista jest on szacowny, szkoda tylko że zamiast przepysznych kawałków Rameau, dał Scarlattiego.

Franciszek Bylicki.

Z teatru miejskiego. Powodzenie „Panny Maliczewskiej" nie słabnie dotąd; na wczorajszem przedstawieniu teatr znowu był wyprzedany do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie „Panny Maliczewskiej" we środę dnia 9 bm.

W dniu jutrzejszym teatr czynny będzie dwukrotnie: na przedstawieniu popołudniowem dana będzie pełna humoru komedya Bahra: „Koncert" — wieczorem zaś: „Madame sans Gene". — W poniedziałek: „Szkoła" Kaweckiego, niegrana od dłuższego czasu, w nowej obsadzie ról, ściągnie niewątpliwie liczną publiczność. Dochód ze „Szkoły" przeznaczony jest na rzecz rodziny autora, przebywającej w Krakowie.

Z teatru ludowego. Dziś w sobotę „Sufrażystki", satyryczna komedya K. Królińskiego, odzwierciedlająca życie emancypantek. W niedzielę o godz. 4-tej po poł. „Panna żołnierzem", krotochwila, któ ra swoim humorem ściągała dotychczas liczną publiczność. Wieczorem o godz. 8-ej „Zginęła teściowa", wodewil grany dwa razy przy wypełnionej sali. — W poniedziałek dramat J. Szujskiego „Królowa Jadwiga" po cenach zniżonych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota: „Przyjaciele".
Niedziela pop.: „Koncert".
Niedziela wiecz.: „Madame sans Gene".
Poniedziałek „Szkoła".

Repertuar teatru ludowego

Przy ulicy Rajskiej:

Sobota: „Sufrażystki",
Niedziela pop.: „Panna żołnierzem".
Niedziela wiecz.: „Zginęła teściowa".

Co słychać w mieście?

Sprawa Dra H. Seinfelda.

Sprawa uwięzionego pod zarzutem oszustwa adwokata dra H. Seinfelda zatoczyła, jak opowiadają w mieście, szersze kręgi.

Stan majątkowy dra Seinfelda przedstawia się bowiem niekorzystnie; passywa jego podstaw wynoszą półtora miliona koron i przewyższają znacznie aktywa. Wobec ogromu długów dra S. rodzina jego straciła nadzieję salwowania go i — z wyjątkiem sfałszowanej książeczki Kasy Oszcz. — żadne inne pretensye wierzycieli uwięzionego adwokata nie zostały przez rodzinę wyrównane.

Śledztwo sądowe przybiera coraz większe rozmiary, bo zgłosiło się kilkanaście osób, bądź klientów, bądź znajomych dra S., z żądaniami finansowej natury, świadczącemi, że uwięziony adwokat nie przebierał w środkach, aby zdobyć potrzebne mu zapasy gotówki.

Donieśliśmy wczoraj o sprawie p. J. Quadratsteina, st. rewidenta kolej. w Krakowie, któremu dr. S. w oszukańczy sposób sprzedał akcye pewnego przedsiębiorstwa za 15.000 K. Z kolei wyszły na jaw sprzeniewierzenia depozytów. „Nowa Ref." donosi: „Według pogłosek, dr. Seinfeld wypożyczył sobie od p. Mossakowskiego, który powierzył mu jedną ze spraw swoich, pod pozorem, że odnośna kwota jest mu chwilowo potrzebną na kaucyę, akcyi bankowych na sumę 138.000 kor. i akcyj tych nie zwrócił, mimo kilkakrotnych upomnień i urgensów ze strony p. Mossakowskiego. Nadto sfałszować miał dr. Seinfeld podpisy jednego z adwokatów krakowskich na wekslach, wynoszących około 70.000 kor. Wogóle wartość nominalna weksli, na których dr. H. Seinfeld sfałszował podpisy, dochodzić ma do bardzo poważnej kwoty".

Rada dyscyplinarna izby adwokackiej na skutek wytoczonego przeciw drowi S. śledztwa sądowego o oszustwo, zamknęła mu kancelaryę, mianując substytutem adw. dra Süsskinka, b. jego koncypienta.

W areszcie śledczym dr. Seinfeld okazuje wielkie przygnębienie, zmienił się i wychudł.

O tragicznym nastroju, w jakim się znajduje, świadczy fakt, że jednemu ze swych kolegów, który za zgodą sędziego śledczego go odwiedził, szepnął przy pożegnaniu, że chciałby otrzymać rewolwer.

Na audyencyę u ministra dra Ritta w gmachu starostwa przybyła dzisiaj po godz. 10-tej deputacya Rady m. Krakowa z wicepr. drem Szarskim w sprawie rozszerzenia budującego się kollektora w korycie Rudawy na gminy przyłączone; minister przyrzekł swoje poparcie tej sprawie, zaznaczając, że jego staraniem podwyższył rząd wydatek na ten cel z 600 tysięcy kor. na 1,200.000 kor. Następnie przybyły: deputacya Izby rękodzielniczej z r. m. Kosobuckim i Bialikiem w sprawie przyrzeczonej już dawno subwencyi na budowę gmachu Izby rękodzielniczej; deputacya Tow. upiększenia miasta z prof. Axentowiczem i drem Buzkiem; deputacya Izby handlowej; deputacya Kraj. Związku turystycznego z wiceprez. drem Schneidrem; deputacya gminy m. Oświęcimia i sekcyi Związku fabrycznego z burmistrzem Mayzlem i posłem drem Łazarskim w sprawie budowy mostu na Sole.

Prócz deputacyi przybyli na audyencyę: Prezydent kraj. sądu wyż. Hausner; nadprok. r. Wędkiewicz; st. r. budownictwa p. Czerwiński; kier. administracyi budowy dróg wodnych M. Mączyński; kier. budowy szkoły przem. St. Odrzywolski; przedstawiciele starostwa górniczego z zastępcą starosty, p. Gerzabkiem, dyr. poczt, r. rządu Biliński; dyr. kolei, r. dworu Wł. Zborowski i i.

Wczoraj po południu zwiedził minister fabrykę p. Zieleniewskiego, oglądał nowo wybudowane statki, a po godz. 5 przybył do Izby handlowo przemysłowej i zwiedził biura, gdzie informował się o różnych sprawach u referentów. Wieczorem odbył się w Grandhotelu uroczysty obiad, wydany przez viceprezydenta.

Muzyka kościelna. W niedzielę 6 b. m w kościele N. M. Panny podczas Mszy św. o godz. 11 odegra na organach dyr. Feliks Nowowiejski. Pierwszą Sonatę Mendelsohna F-mol, a) moderato, b) adagio, c) recitativo, d) finale, alegro. Na Ofertorium odśpiewa chór mieszany Tow. muzycznego, nowy utwór Nowowiejskiego „Parce Domine".

Sprawa tajemniczego zniknięcia p. Z. Ehrenberga wyjaśniła się. Nie targnął się on na swe życie, jak na podstawie jego melancholijnego usposobienia władze przypuszczały, lecz wyjechał z Krakowa — widocznie pod wpływem *rozstroju umysłowego.* Wczoraj bowiem rozeszła się wśród urzędników Tow. Wzaj. Ub. wieść, że p. Ehrenberg odnaleziony został w Gracu.

Wiadomość sprawdziła się. Do Krakowa nadszedł bowiem z kraj. sądu karnego w Gracu telegram, że p. Ehrenberg zgłosił się tam 31 października i przyznał się wobec sędziego śledczego, że zdefraudował 630 kor. i że obecnie sam oddaje się w ręce sprawiedliwości. Na razie zatrzymano go w sądzie aż do wyjaśnienia sprawy.

Koledzy p. Ehrenberga są wielce zdziwieni tem jego samooskarżeniem się, albowiem p. E. nie miał żadnej styczności z funduszami instytucyi, w której pracował. Przypuszczają, że chodzi tu może o fundusze stow. biblioteki urzędniczej, której p. E. był kasyerem — ale drobna suma, której rzekomo ma brakować, nie usprawiedliwiałaby przecież ucieczki starszego urzędnika, który zawsze odznaczał się wzorowem i sumiennem spełnianiem obowiązków.

Okoliczności, towarzyszące ucieczce p. Ehrenberga i sposób jego zachowania się w ciągu dni ostatnich świadczą, że p. E. uległ rozstrojowi umysłowemu i w przystępie obłędu wyjechał z Krakowa.

Z zarządu „Biblioteki koleżeńskiej urzędników Tow. Wzaj. ubezp." otrzymaliśmy dzisiaj następujące pismo:

„Oskarżenie własne p. Ehrenberga przed sądem karnym w Gracu o sprzeniewierzenie 630 kor. na szkodę „Biblioteki koleżeńskiej" świadczy niezbicie o jego rozstroju umysłowym, gdyż Biblioteka nie tylko nie poniosła żadnej szkody, lecz nadto p. Ehrenberg wydalając się z Krakowa miał do dyspozycyi znaczną kwotę, bo 700 kor., której ze sobą nie zabrał".

Proces p. Stapińskiego przeciw redakcyi narod. demokr. „Ojczyzny" o obrazę czci drukiem, odbyć się ma w grudniu, względnie w styczniu przed sądem przysięgłych. W kołach politycznych przypuszczają jednak, że p. poseł Stapiński, uniesiony swym temperamentem, wprawdzie zagalopował się, wytaczając skargę, ale w ostatniej chwili zwinie chorągiewkę i skargę cofnie, *aby do procesu nie dopuścić.* W procesie tym bowiem, mogącym mieć doniosłe polityczne następstwa, nie będzie chodziło tylko o rozpatrzenie faktu, że p. Długosz kupił domek panu Stapińskiemu na Dębnikach i faktu sprzedaży przez p. Stapińskiego żydom bukowińskim koncesyi na „bank ludowy" za 200.000 kor. ale i o inne fakta finansowo-politycznej natury, które rzucają światło na polityczną działalność przywódcy ludowców, a których rozpatrywanie ani jemu, ani jego stronnictwu, ani konserwatystom, ani rządowi miłe nie będzie.

Podobno najbliżsi sojusznicy p. Stapińskiego odwodzą go usilnie od tego procesu i nakłaniają do zaniechania skargi przeciw wszechpolskiej redakcyi, której obronę obejmą ewentualnie adwokaci dr. Pieracki ze Lwowa (były prokurator, który fungował swego czasu w procesie Siczyńskiego) i dr. Rowiński z Krakowa.

Zastępstwo skarżącego p. Stapińskiego obejmie dr. Grek.

„Z Eleuteryi". „Walka z alkoholizmem pod zaborem pruskim". Pod takim tytułem wygłosi w niedzielę 6 b. m. w lokalu „Eleuteryi" przy ul. Mikołajskiej, l. 3, I p., odczyt p. K. Po dyskusyi zabawa towarzyska przy herbacie. Początek o g. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Staraniem Towarzystwa Wielkopolan w Krakowie, wypowie Dr. Kazimierz Lubecki opczyt p. t.: „Hołd Jadwidze" w lokalu Rynek Linia 45 8 b. m. o g. 8½ wiecz. Wstęp 20 halerzy od osoby.

Nowy dziennik. Z dniem 10 grudnia pojawić się ma w Krakowie nowy popularny dziennik p. t. „Kuryer", założony sumptem izrael. konsorcyum, złożonego z pp. Kleinbergera, Grünwalda, Frankla, Poleńskiego i Bazesa, którym przyświeca zachęcająco złocista aureola powodzenia lwowskiego „Wieku". (Kto mówi, że nie ma w naszych czasach idealistów, dbałych o piśmiennictwo?) Redaktorem i współwłaścicielem dziennika będzie młody, rzutki i pomysłowy dziennikarz p. Maryan Dąbrowski, były redaktor „Głosu Narodu" i b. prezes stronnictwa chrześć.-społecznego. Nowy popularny dziennik wychodzić będzie w małym formacie (wielkości „Extrablattu"), będzie ilustrowany i bezpartyjny. Wydawcy gwarantują znaczny kapitał, bo 50.000 kor. na cele wydawnictwa, które zatem ma na dłuższy czas, bo co najmniej na pół roku byt prawie zupełnie zapewniony.

Nie prawdziwe są jednak pogłoski, krążące po mieście, jakoby z Nowym Rokiem jeszcze inne dzienniki powstać miały. Tylu idealistów nie ma w Krakowie... Natomiast podobno organ p. Stapińskiego, przedrukowawszy w krótkim czasie aż 200.000 (wyraźnie dwieście tysięcy koron subwencyj od pp. Długosza, Kanarka, Bilińskiego etc.), którego deficytowy żywot wisi na włosku, jeszcze nie zakończy dni swoich, lecz doczeka N. Roku.

Kraków posiada dzisiaj siedm, względnie nawet ośm, dzienników — i kilka tygodników: jest zatem już niezwykle bogaty w czasopisma. — Dzienniki wychodzą w Krakowie następujące: „Czas" (od 63 lat), „Reforma" (od 29 lat), „Głos Narodu" (od 18 lat), „Naprzód" (od 14 lat), „Nowiny" (od 9 lat), a od niedawna organ pana Stapińskiego, żydowski żargonowy dzienniczek „Der Tag" i wreszcie „Gazeta Poniedziałkowa".

Nr. 3. „Żywego Dziennika" na rzecz kolonij wakacyjnych szkół średnich Krakowa i Podgórza wyjdzie niebawem w żywem słowie przy udziale wybitnych sił literackich, publicystycznych i dziennikarskich z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Wiednia. Dwa pierwsze wydania „Żywego Dziennika" uzyskały niezwykłe powodzenie finansowe oraz świetny sukces literacki, dzięki obywatelskiej gotowości, z jaką ofiarowali swe współpracownictwo publicyści tej miary jak K. Morawski, St. Tarnowski, oraz literaci i dziennikarze: Kl. Bąkowski, Boy, Fr. Bylicki, St. Ciechanowski, H. d'Abancourt de Franqueville, W. Noskowski, J. Rączkowski, St. Wł. Reymont, L. Rydel, A. Grzymała Siedlecki, S. Sierosławski, K. Srokowski, S. Stępiński, W. Tetmajer, Wł. Wąsowicz, J. Wiśniowski, R. Zawiliński, E. Zechenter.

Wysoki poziom kulturalny tego wydawnictwa, jaki mu zapewniły przytoczone powyżej nazwiska, utrzymany zostanie i nadal, a humanitarny cel: wywiezienie ubogiej młodzieży szkół średnich na czas wakacyj z zabójczej atmosfery nędzy i letniego miasta, przyczyni się niezawodnie do zwiększenia jeszcze dotychczasowej liczby „prenumeratorów" „Żywego Dziennika". Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: A. Lekszycki, redakcya „Czasu".

Z sali sądowej. (*Śmiertelne pobicie*). Dwudniowa rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciw Stanisławowi Jastrzębskiemu z Rączej, oskarżonemu o zabicie w bójce Jana Wędzichy zakończyła się wczoraj po południu. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uwzględniwszy okoliczności łagodzące, wydał wyrok skazujący Jastrzębskiego na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Przebicie scyzorykiem. Dnia 24 lipca zabawiało się w karczmie w Paczółtowicach kilku włościan, między nimi także J. Kuternoga. Wieczorem wyszedł K. z karczmy, aby udać się do domu. W drodze spotkał 19 letniego parobczaka Józefa Olszówkę i prosił go, aby szedł z nim razem, na co Olszówka się zgodził. Zaledwie jednak uszli kilkadziesiąt kroków, przyszło pomiędzy nimi do kłótni, którą słyszało kilku włościan. W jakiś czas później usłyszał jeden z gospodarzy, Piekarczyk wołanie: „Jezus Marya, Olszówka mię przebił". Podszedłszy bliżej, spostrzegł leżącego pod figurą przydrożną Kuternogę, silnie broczącego krwią. Ratunek był już spóźniony, w chwil kilka Kuternoga umarł. Sekcya wykazała, że śmierć nastąpiła w skutek przebicia płuca scyzorykiem. Pod zarzutem zabójstwa Kuternogi aresztowała żandarmerya J. Olszówkę. Dzisiaj zasiadł on na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Rozprawie przewodniczy r. s. Ferenc, oskarża prok. Jendl, obwinionego broni dr. Heski, przeciwną stronę zastępuje dr. Bader. Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków.

Oskarżony przyznał się, że idąc w dniu krytycznym z Kuternogą pokłócił się z nim i pobił, ale widząc jego przewagę fizyczną, począł uciekać. Podczas ucieczki odwrócił się nagle do ścigającego go Kuternogi i zranił go scyzorykiem, ale uczynił to tylko przypadkowo. Wyrok zapadnie wieczorem.

Włamanie. Do mieszkania dra Ferdynanda Jossego przy ul. Kopernika l. 10 włamali się wczoraj wieczór nieznani sprawcy. Włamywacze rozbili zamek u drzwi, splądrowali dwa pokoje, zabierając znaczną ilość bielizny, cennych drobiazgów i t. d. Szkoda, jaką poniósł okradziony dr J., jest na razie nieocenioną, gdyż dr J. bawi chwilowo poza Krakowem. Za sprawcami rozpoczęła policya dochodzenia.

Sejm.

Ugodowy nastrój!

Lwów. Rusini okazali chęć do kompromisu, ale prosili o zamknięcie dzisiejszego posiedzenia. O dalszej taktyce Rusinów zadecydować ma zebranie „Narodnego komitetu" zwołane na niedzielę.

Konferencye między przywódcami odbywały się do późnej nocy.

Dziś, w sobotę, posiedzenie Sejmu otwarto, ale zaraz na wniosek Rusinów zamknięto. Jako pierwszy punkt poniedziałkowego posiedzenia Sejmu postawiono budżet.

Na posiedzeniu tem mają też być postawione wnioski zgodnie przez kluby polskie i ruskie w sprawie zwołania specyalnej komisyi z łona Sejmu, która ma rozpatrzeć ekonomiczne i kulturalne potrzeby obu narodów.

Telegramy „Nowin".

Rada państwa.

Wiedeń. Parlament zbierze się, jak słychać, dopiero 22 listopada. Rząd zrezygnował z wszystkich planów, chodzi mu tylko o to, aby uchwalone zostało prowizoryum budżetowe i przedłużenie regulaminu. — Zresztą dalszy układ sytuacyi zawisły jest od porozumienia niem.-czeskiego.

Rozmaitości.

Trup w katarynie. (*Do illustracyi tytułowej*). Kataryniarz Petrowic wędrował przez bałkańskie kraje z wielką swoją kataryną. W kilku wsiach i miasteczkach serbskich, w których się Petrowic zatrzymywał, zauważono, że dziwny fetor wydobywa się z kataryny. Wogóle zachowanie się kataryniarza było dziwnie nie samowite i wzbudzało podejrzenia. W jednej wsi żandarmi zatrzymali go i otwarli katarynę.

Podniósłszy wieko ujrzeli zwłoki starej kobiety w stanie rozkładu pokryte wapnem. Badany kataryniarz wyznał, że przed kilku miesiącami żonę swoją zabił w sprzeczce, a zwłoki ukrył w katarynie i prowadził w swych wędrówkach ze sobą. Na pytanie, dlaczego nie porzucił zwłok w drodze, nie umiał dać odpowiedzi. Zdaje się, że Petrowic jest umysłowo chory.

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie, ul. Sławkowska 24

(w domu XX. Emerytów),
odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1906 r.
wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecinne

z najlepszego materyału, 1399

według fasonów francuskich i angielskich.

O wiele lepszą

formą, w której do jakiegokolwiek celu mamy tran zażywać, jest bezwątpienia Emulsya Scotta składająca się z tranu i nadfosforanów, wapna i sodu. Tranu z wątroby nie możecie zażywać, ponieważ nudności i odbijanie powoduje? — Więc Emulsya Scotta sprawi wam przyjemność. A jeszcze jeden ważny punkt: Emulsya Scotta jest istotniej uzdrawiającą i szybciej działa aniżeli zwykły tran z wątroby czyli innemi słowy

EMULSYA SCOTTA

potrafi to zdziałać, czego się zwykłym tranem z wątroby nie da osiągnąć. Doświadczcie to sami.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwa tylko z tym znakiem — rybaka — godłem procedury Scotta.

1350—3

BLUZY wełniane, jedwabne i koronkowe
HALKI włóczkowe, hymalaya i jedwabne. POŃCZOCHY damskie i dziecięce. PARASOLE, WELONKI, ŻABOTY, RĘKAWICZKI, SZALE, TOREBKI, CZAPKI sportowe.
NOWOŚCI w przybraniach sukien i kostyumów.
Koronki, aplikacye, wstążki, taśmy, guziki, krepy angielskie. Boa strusie, fantasie, pióra, rayery i kwiaty. Aksamity.

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Gł. Linia A-B. obok głównej Trafiki.

W niedzielę i święta sklep zamknięty.

Centralne Towarzystwo handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przeniosło z dniem 1 października r. b. swój sklep detaliczny towarów kolonialnych, delikatesów i artykułów spożywczych z ul. Reformackiej l. 3 do nowego lokalu przy **placu Szczepańskim l. 6.** i zaopatrzyło przy tej okazyi sklep swój we wszelkie artykuły dotychczas nie prowadzone, o czem zawiadamiając swych Szanownych Odbiorców poleca nadal swoje usługi. 1241

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło Ks. Biskupa Bandurskiego p. t.

JADWIGA Święta królowa na polskim tronie

z 11 rycinami kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie. Cena Koron 18. — Skład główny **w Księgarni Katolickiej** Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9. Telefonu Nr. 1308.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 780.

Konkurencyjne Obiady domowe po 90 halerzy i wyżej. Długa 31, II piętro. 1321

PORONIN na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 5 kor. Dla nauczycielstwa kor. 4. Dzieci znajdą opiekę i naukę. Martynsowiczowa. 1385

WŁOSY 1340 wyczesane i obcięte kupuje fabryka talek ul. Wolska 1. w Krakowie.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata, jest z marką **„DZWON“.**
¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:
Ag. LISOWSKI „FORTUNA“ Kraków, Sukiennice 23.

Tania kuchnia chrześciańska została już otworzoną przy ul. Zwierzynieckiej l. 8. — Wydaje śniadania po 10 h., obiady i kolacye po 20 i 30 h. 1384

DARMO 1083 i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny z przeszł. 3000 rycin wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków. C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Przed Bożem Narodzeniem powinien każdy, komu na podarkach świątecznych zależy, zażądać kartą pocztową mój bogato ilustrowany katalog główny, który zawiera wielki wybór podarków na drzewko. Cennik ten wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1084 C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2863 (Czechy).

C. k. patent Nr. 41589. Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących na przepuklinę. Nowy wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki, dla największego wypadku 12 dekagramów wagi bez sprężyny lub metalu, nosi się dzień i noc i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą M. Kantorowicz, Podgórze Twardowskiego 7. 1387

Tanie pierze i puch 1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.



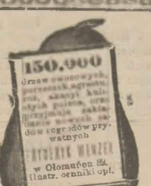
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50 Pierzyny z dymki o wielkości 180×116 cm K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. Max Berger w Deschenitz Nr. 1112. (Czeski las). Cennik materaców, nakryć, pościel i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy**

Poszukiwane.

Kto chce 40 KORON tygodniowo w łatwy sposób zarobić, ten niech prześle swój adres do firmy L. Schaechter Wiedeń 104. XVI/2. Fach pocztowy 374. 1398

15 Poselska 15 Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI** **Ciastka po 6 hal. Pomadki ½ kg. K 1·20** Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504



150.000 ... w Ołomuńcu 84. Ilustr. cennik i opł.

PIENIĄDZE dla każdego stanu! szybko, dyskretnie i solidnie od 400 K. wzwyż — 5% — miesięczne raty 4 K. — w każdej wysokości — bez policy (także dla pań) z poręką lub bez. PHILIP FELD Biuro bankowe i giełdowe Budapeszt VIII., Rakóczy ut 71 — 1856 P. 1385

Znakomity luksusowy chleb wiejski parzony wyrobu p. Zofii Boczkowskiej na mleku, mało znany w tym rodzaju, również chleb czarny żytni razowy i pszeniczny. Przyjmuje zamówienia z grzeczności JWn. Pani Dr. Heleny Langowa Kraków, Garbarska l. 5. 1380

Czyście już fonograf za darmo dostali?



Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego głosu wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i uclony otrzymać **Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2** Gumpendorferstrasse 111 J. 1277

FAJKI doskonale wykończone po najtańszych cenach fabrycznych.



Nr 8008. Dobra fajka rogowa z główką drzewianą o brązowych słojach, koniec, który się wkręca do odlewka jest blaszką okuty, co zapobiega niezaradnemu pęcznieniu tegoż; cybuszek z regn. długa trzcina, odlewek rogowy i z giętką 24 cm. długa K. 1·60. Fajki w wykwintniej zem wykończenia K. 1·80, 2·—, 2·80, 3·50 i wyżej. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem zapłaty z doliczeniem porta albo za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1055 **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2825 (Czechy).** Katalog główny z przeszło 3000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825) poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Przerabia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato. 1143

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Biuro dzienników i ogłoszeń MARYANA HUPCZYCA w Krakowie, Wiślna 2. (Telefon 340). przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Chłopca 1389 czternastoletniego przyjmie fabryka tutek **„KOSMOS“** w Krakowie, Krupnicza 21.

Kawaler lat 26 z braku znajomości tą drogą szuka panny (najchętniej z prowincyi) w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia pod „Stałość 6“ poste restante za okazaniem kwitu inseratowego 1400

Do sprzedania

Pierwsza Galicyjska stajnia zarodowa czysto rasowych rozpłodników **królików i drobiu** Januszkowice p. Brzostek sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K za każdy miesiąc życia. Rozpłodniki stare zupełnie korekt od 10—16 koron. Rasa Hawanna i leporydy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp., zastępienie **Kotwicznego Pain-Expelleru** jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny. Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Ochraniaj twą żonę! Ilustrowana książka ... dla cierpiących cierpiących wiadomości błogosławionej ... i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 26.

SZUM W USZACH 4. Dodatek do głównej broszury „Katar nosa, jamy ustnej i śródusza“. Cena 50 fenigów, opuścić prasę. **I. MÖLLER. BREMA, SEDANSTRASSE 94.** 1349

Dla osób szukających wygody, spokoju, słonka, powietrza, rodzinnotowarzyskiego pożycia poleca się pokoje z całem utrzymaniem doskonałem na Czerwonym Prądniku l. 36. Zofia z Minlewskich Boczkowska. Fortepian w domu, konie do dyspozycyi. 1381

NOWA APTEKA Dnia 27 b. m. otwartą została nowa apteka pod firmą: **Apteka Tadeusza Mazarskiego w Krakowie, Nowa Wieś przy ul. Nowowiejskiej l. 26** we własnym domu. Apteka jest zaopatrzoną we wszystkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, oraz posiada na składzie wody mineralne i sztuczne, wodę sodową Rący i Chmurskiego opatrunki, środki gumowe, wina lecznicze, Cognac francuski, środki kosmetyczne i toaletowe i t. p. Apteka wydaje lekarstwa dla członków kasy chorych i dla c. k. kolejowych. 1372

PALARNIA KAWY Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**

SINGERA „66“ najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia. **SINGERA** maszyny nabyć można li tylko w naszych składach **SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia KRAKÓW,** ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

Wielką oszczędność osiągnie się przez używanie mojej maszynki do strzyżenia włosów na głowie i brodzie, która jest z solingerskiej stali I. jakości sporządzona, najlepiej niklowana i niesłościoowanie praktyczna. Nr. 9150. I. jakości o 2 grzebieniach do nasuwania, strzyże ponad 2 zębami, długość cięcia bez grzebyka 3 mm., z cienkim grzebykiem do nasuwania 7 mm. z grubym grzebykiem do nasuwania 10 mm. szerokość strzygącej płaszczyzny (19 zębów) 4½ cm za sztukę ze



zapasową sprężyną i przepisem użycia, tak że każdy, nawet nie wprawny zaraz włosy strzydz może K. 5·80.

Nr. 9151. Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie, ½ mm. długość cięcia, wykonanie jak Nr. 9150, tylko odpowiednio mniejsza, bez grzebieni do nasuwania K. 5. Nr. 9154. Dobra maszynka do strzyżenia włosów z otwartą sprężyną, kompletna K. 4·80. Nr. 9155. Maszynka do strzyżenia włosów na brodzie bez grzebieni do nasuwania, 1 mm długość cięcia, kompletna K. 4·50. Maszynki należy zawsze dobrze naoliwić. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 1011 **JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2821 (Czechy).** Katalog główny o przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Fortepian stosowny dla początkujących do sprzedania. Wiadomość ul. Biskupia 8 II. p. na prawo. 1396

MASŁO DESEROWE codzień świeże poleca skład towarów mieszanych J. FUNEK Bracka 6. 1108

Do wynajęcia.

Ładny lokal i sklep i 2 ubikacye nadające się najkorzystniej dla masarza lub rzeźnika jest do wynajęcia w Alwerni l. 4. Zgłoszenia: Wojciech Ciupek Alwernia. 1356

3000 wzorów wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zawiera mój najnowszy katalog główny który na żądanie każdemu **darmo** i opłatnie wysyłam. 1078 C. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad** w Brüx Nr. 2853 (Czechy).

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich Andrzeja RÓŻYCKIEGO Kraków, Sławkowska 22. poleca specyalnie kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie poleca 1203 **A. LISOWSKI „FORTUNA“** Kraków, Sukiennice 23 **Skład herbaty.**

OLIWĘ do maszyn rolniczych **mineralną krajową** kaukazką i amerykańską **Oliwę lecerską, Oliwę rzepakową Smarowidło** na wozy, belgijskie i krajowe, **Latarki stajenne, Smarowidło** i lakiery do uprzęży, **WIADERKA** do gaszenia ognia poleca najtaniej **Reini i Spółka** Kraków. 1030



„OLLA“ najlepsze specyalności gumowe z 2 letnią gwarancyą poleca: **REIM i SP.** KRAKÓW Rynek 37.

NOWE KURSA przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej — rozpoczynam dnia — **3 września b. r.** Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9— i od 3—6. **Stanisław Burnatowicz** zaprzysiężony buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i instruktor Stowarzyszeń zaliczkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia 968

Wypróbowane pewne zegarki 1038 z rękojmią 3-letnią pisemną gwarancyą



Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya“ o pewnych kopertach z dobrym, wyborowo zregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem K. 7·50 Nr. 4138. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłacaniem, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K. 12·—. Nr. 4139. Z wewnętrzną kopertą srebrną K. 13·50. Bez ryzyka. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez pierwsza fabrykę zegarków **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca **Brüx Nr. 2805 (Czechy).** Katalog główny o przeszło 3000 wzorach na żądanie darmo i opłatnie.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1908 Z wysokiem poważaniem **Prof. Dr. Antoni Mars.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol“, świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol“** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar. 13
1.000 tutek ze **„Salvesolem“** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal. 17
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych **„NORIS“** Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

Reumatyzm, gościec, neuralgie i cierpienia z odmrożeń pochodzące powodują często nieznośne boleści. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do resorbcyi opuchlin, przywrócenia ruchliwości stawom i usunięcia nawet zakorzenionej bolesności działa zdumiewająco pewnie

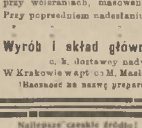
CONTRHEUMAN

Nazwa zastrzeżona za (Menthole salicylizowany ekstrakt kasztanów),

przy wcieraniach, masowaniu albo w okładach. 1 tuba 1 Koronę. Przy poprzedniem nadesłaniu K. 1·50 przesyła się 1 tubę, 5 tub ... opłatnie.

Wyrób i skład główny w B. FRAGNER'a APTECE c. k. dostawcy nadwornego w Pradze III. Nr. 203. 1322 W Krakowie w aptekach M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego. Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy! Składy w aptekach.

TANIE PIERZE! Najlepsze czeskie źródło!



1 kg. szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepsze 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2 K. 80; białych 4 K; białych puchowatych 5 K. 10; 1 kg najlepszych, śnieżno białych, skubanych 6 K. 40 h, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K, 7 K; białego najlepszego 10 K; najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. S. Benisch

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 K; półpuchem 20 K; puchem 24 K; pierzyna sama 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K. 50 h., 4 K; pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K, 14 K. 70 h., 17 K. 80 h. 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie 4 K 50, 5 K. 20, 5 K 70; pierzyny z mocnej, prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką od 12 K opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowa cennik darmo i opłatnie. **S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 1116, Czechy.**

OBRAZY RELIGIJNE i rodzajowe, artystyczne reprodukcye sławnych malarzy w gustownych ramach lub bez. **Ramki** do fotografii drewniane, metalowe i skórkowe w najnowszych fasonach poleca na obecny sezon urządzeń mieszkań i wypraw ślubnych po cenach zniżonych **OPRAWIA dostarczone obrazy w ramy i passepartout** 1261

Kazimierz ZAJĄCZKOWSKI Kraków, plac Maryacki l. 8. **NAJWIĘKSZY HANDEL ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.